

ROZWÓJ

DZIENNIK NIEZALEZNY OD ZADNEJ PARTJI.

Wtorek dnia 25 maja 1926 r.

Na szlakach „moralnej sanacji“.

„Rząd stara się o zabezpieczenie swobody Zgromadzenia Narodowego” i prostuje ścieżki wiodące p. marszałka do dyktatury.

Co powiedzieli p.p. ministrowie przedstawicielom prasy?

Warszawa 24 maja (pat)

Na konferencji prasowej, odbytej w prezydium rady ministrów dnia 24 maja, o godz. 5—ej po południu, p. prezes rady ministrów złożył następującą deklarację:

ZABEZPIECZENIE SPOKOJU POD CZAS OBRAD ZGROMADZENIA NARODOWEGO.

Wobec ustalenia przez marszałka sejmowego terminu i miejsca Zgromadzenia Narodowego, rząd uważa za swój najpilniejszy obowiązek zabezpieczenie spokoju i bezpieczeństwa oraz zewnętrznych warunków dla swobodnych obrad Zgromadzenia. Zarazem mając na względzie, że opinia społeczna powszechnie w sposób natarciwy domaga się rozwiązania ciał ustawodawczych, rząd musi liczyć się z przewidywaniem takiego rozwiązania i wynikającymi stąd dla zarządu państwowego konsekwencjami.

O ZMIANĘ KONSTYTUCJI RZPLITEJ.

Podobnie panuje zgodne przekonanie opinii publicznej o konieczności wprowadzenia pewnych zmian w Konstytucji Rzeczypospolitej, przede wszystkim w kierunku nadania Prezydentowi Rzplitej prawa rozwiązywania ciał ustawodawczych. Zmiany te mają być uchwalone w myśl art. 125 Konstytucji zarówno przez obecne ciała ustawodawcze, jakoteż przez przyszły sejm kwalifikowaną większością głosów.

Niezależnie od tego, jaką drogę obiorą ciała ustawodawcze, czy uchwalą te zmiany jeszcze przed swym rozwiązaniem w składzie obecnym, czy też pozostawią sprawę tę do rozstrzygnięcia przyszłemu sejmowi, już obecnie zachodzi konieczność dokonania szeregu aktów państwowych, usuwających w sposób doraźny najważniejsze niedomagania w ustawodawstwie w zarządzie państwowym samorządowym oraz w stosunkach społeczno-gospodarczych.

NA DRODZE DO DYKTATURY.

WOBEC NIEMOŻNOŚCI DOKONYWANIA TYCH ZARZĄDZEN, O ILE ONE WYMAGAJĄ FOR-

MY USTAWOWEJ PRZEZ CIAŁA USTAWODAWCZE W OBECNYM ICH SKŁADZIE, JAK PODLEGAJĄCE DOMNIEMANEMU ROZWIĄZANIU, STAJE SIĘ RZECZĄ NIEODZOWNĄ WYPOSAŻENIE PREZYDENTA RZPLITEJ NA OKRES PRZEJŚC, W SZCZEGÓLNE PEŁNOMOCNICTWA, UPRAWNIAJĄCE DO PODJĘCIA KROKÓW DO NAPRAWY ZARZĄDU PAŃSTWOWEGO, SAMORZĄDOWEGO, W SZCZEGÓLNOŚCI PRZEZ WYDANIE NOWYCH ORGANIZACJI WYBORCZYCH, ORGANIZACJI ZARZĄDU PAŃSTWOWEGO W ZAKRESIE WŁADZ NACZELNYCH, CYWILNYCH I WOJSKOWYCH ORAZ WŁADZ I ORGANÓW IM PODLEGŁYCH, REORGANIZUJĄC SAMORZĄDY, UJEDNOSTAJNIĄC ORGANIZACJE SĄDOWNICTWA, UZGADNIĄC USTAWY OBOWIĄZUJĄCE Z KONSTYTUCJĄ I T. P., PRZY RÓWNOCZESNEJ NAPRAWIE STOSUNKÓW SKARBOWYCH I GOSPODARCZYCH PRZEZ SZEREŻ ODPOWIEDNIH ROZPORZĄDZEN Z MOCĄ USTAWY. ODPOWIEDNIA USTAWA RAMOWA, STANOWIĄCA W ZASADZIE WYRAZ WOLI CIAŁ USTAWODAWCZYCH CO DO WYMIENIONYCH ZARZĄDZEN W DZIEDZINIE ADMINISTRACJI I STOSUNKÓW GOSPODARCZYCH PAŃSTWA BYŁABY ZORGANIZOWANA W SZCZEGÓLNOŚCI DROGĄ ROZPORZĄDZEN PREZYDENTA RZPLITEJ, WYDAWANYCH W OKRESIE PRZYNAJMNIEJ JEDNOROCZNYM OD CZASU JEJ UCHWALENIA. PROJEKT TAKIEJ UCHWAŁY JEST OPRAWOWANY PRZEZ RZĄD I WE WŁAŚCIWEJ CHWILI BĘDZIE ZŁOŻONY SEJMOWI.

P. MIN. MAKOWSKI O „NIELADZIE PRAWNYM“.

Z kolei zabrał głos minister sprawiedliwości Makowski i oświadczył między innymi co następuje:

Do ministra sprawiedliwości oprócz sądownictwa należy troska o stan prawny państwa. W tym zakresie stwierdzić należy, że Polskę ma jeszcze do wykonania ogrom pra-

cy, zanim doprowadzi swój stan prawdy do normy, gwarantującej należyty ład życia społecznego, a każdy z nich jest nie tylko w szczegółach, ale i w ostatecznych swych postanowieniach częstokroć sprzeczny z Konstytucją i potrzebami życia społecznego.

W ostatecznym wyniku mamy wciąż jeszcze do czynienia z nieładem prawnym, z którego życia szuka wyjścia w drodze selekcji ustaw żywych oraz niestosowania obowiązujących.

Dokonanie uporządkowania stanu prawnego normalnym trybem ustawodawczym przez rozprawy w dwóch izbach parlamentarnych wymagałoby tak długiego czasu, że całe przedsięwzięcie straciłoby rację bytu.

Ministerstwo sprawiedliwości złożyło sformułowane wnioski pełnomocnictwa dla Prezydenta Rzplitej oraz wnioski inne, odpowiadające uznanym przez rząd ogólnym potrzebom politycznym oraz szczególnym wymogom utrwalenia ładu prawnego.

Równocześnie w ministerstwie spraw zagranicznych naczelnik wydziału prasowego p. Grabowski przedstawił deklarację tej samej treści, liczbie zebranych korespondentom prasy zagranicznej. Deklaracja wywołała bardzo żywe zainteresowanie i komentarze, roztelegrafowane natychmiast agentom i pismom zagranicznym.

Liczba korespondentów wzrasta z dnia na dzień. Dotychczas licznie reprezentowana jest nie tylko prasa francuska i niemiecka, ale również angielska, amerykańska i włoska, jak również duńska, szwedzka i czesko-słowacka.

Brazylja także „moralnie się odradza”.

Zrewoltowane oddziały wojsk „zdobywają amunicję”.

BUENOS AIRES, 23,5 PAT.

TUTEJSZE DZIENNIKI DONOSZĄ, JAKOBY W BRAZYLII ZREWOLTOWANE ODDZIAŁY

WOJSK W SILE 10.000 LUDZI ZDOBYŁY POMIĘDZY GRAO—MOGOL A MINAS—GERAES POCIĄG, WIOZĄCY AMUNICJĘ DLA WOJSK RZĄDOWYCH.

Kto będzie Prezydentem Rzeczypospolitej?

Jakie kandydatury są rozpatrywane.

WARSZAWA 24 MAJA

W DANEJ CHWILI NASTĘPUJĄ KANDYDATURY NA STANOWISKO PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ SĄ PRAWIE POD UWAGĘ: B. PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ ST. WOJCIECHOWSKI MARSZ. J. PIŁSUDSKI, MARSZ. TRĄPCZYŃSKI.

SKI MARSZ. RATAJ, J. PADEREWSKI PROF. J. KOCHANOWSKI, PROF. M. BOBRZYŃSKI, GEN. SOSŃKOWSKI I MIN. RACZKIEWICZ.

Z POŚRÓD KANDYDATÓW PRAWICY NAJWIĘKSZE SZANSE MAJĄ: MARSZ. TRĄPCZYŃSKI I J. PADEREWSKI.

Z POŚRÓD LEWICY: J. PIŁSUDSKI I PROF. KOCHANOWSKI.

BARDZO MOŻLIWEM JEST ŻE W OSTATNIEJ CHWILI ZJAWIĄ SIĘ NOWE KANDYDATURY DOTĄD WCAŁE NIEROZPATRYWANE I TA BĘDZIE MIAŁA NAJWIĘKSZE SZANSE.

Ignacy Paderewski

kandydatem na Prez. Rzeczypospolitej.

Berlin, 25 maja 1926.

Jak donosi „Berliner Tageblatt”, na Zgromadzeniu Narodowym w Warszawie zostanie wystawiona kandydatura Ignacego Paderewskiego na Prezydenta Rzeczypospolitej.

Nowy Jork 23 maja.

Paderewski zapytany przez korespondentów amerykańskich czy będzie kandydował na Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej odpowiedział że nad tą sprawą jeszcze się nie zastanawiał i z nikim się nie porozumiewał.

New Jork 23 maja.

Ignacy Paderewski wsiadł na okręt „Majestic” którym przez Southampton udaje się do Francji, skąd prawdopodobnie wyjedzie na wschód Europy.

Jeszcze praca nie skończona.

Z czem należy się liczyć w razie wyboru „niewłaściwego” człowieka na prezydenta.

WARSZAWA 25 MAJA.

JEDNA Z WCZORAJSZYCH GAZET WARSZAWSKICH PISZE ŻE OGÓLNE LICZĄ SIĘ Z TEM. ŻE W RAZIE JEŻELI WYBORY NA PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ NIE WYPADNĄ PO MYŚLI SFER, KTÓRE DOKONAŁY ZAMACHU STANU, TO W TAKIM RAZIE NALEŻY SIĘ OCZEKIWAĆ DALSZYCH WYPADKÓW PRZEWROTOWYCH.

I LONDYN MYŚLI TAK SAMO.

LONDYN 24.5. PAT.

CIĄGŁE ZAPRZECZENIA PRZEZ TUTEJSZE POSIELSTWO POLSKIE POGŁOSK O AKCJI WOJSKOWEJ GEN. KALLERA I INNYCH PRZECIWKO MARSZAŁKOWI PIŁSUDSKIEMU WYWARŁY NARZECIE SKUTKÓW I PODOBNYM POGŁOSKOM OPINIA PUBLICZNA JUŻ NIE DAJE WIARY.

JEDNAKŻE KORESPONDENCI DYPLOMATYCZNI NIEKTÓRYCH PISM NIE ZAPATRZĄ SIĘ RÓŻOWO NA PRZYSZŁOŚĆ.

„DAILY HERALD” Z 22.5 PISZĄC O USPOKAJAJĄCYCH ZAPEWNIENIACH URZĘDOWYCH WYRAŻA NASTĘPUJĄCĄ OPINIĘ: „WYDAJE SIĘ JASNO, ŻE WŁADZA MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO

GO (CZY TEŻ DLA PRZYJEMNOŚCI NALEŻY MÓWIĆ P. HARTLA), NIE JEST JESZCZE UZNANA W WIELKOPOLSCIE, NA ŚLĄSKU I PRUSIECH ZACHODNICH I PUKI POŁOŻENIE TAKIE ISTNIEJE, PRZEDSTAWIA ONO JESZCZE WIELE MOŻLIWOŚCI; NIEMA TEŻ ZBYT WIELE PEWNOŚCI CO DO POŁOŻENIA W WRSZAWIE, P.P.S, KTÓRA POPIE RAŁA ZAMACH STANU I POMOCŁA DO JEGO POWODZENIA WYWOŁUJĄC STRAJK POWSZECHNY, WIERZY MOCNĄ W RZĄD PARLAMENTARNY, NATOMIAST PIŁSUDSKI UWAŻA, ŻE WŁADZA WYKONAWCZA WINNA BYĆ UWOLNIONA OD ZBYTNIJ ZALEŻNOŚCI OD CIAŁ USTAWODAWCZYCH. DO AC NALEŻY, IŻ PARLAMENTARZYŚCI CHCĄ NATYCHMIAST OWYCH WYBORÓW, A MARSZAŁEK ZAMIERZA RZĄDZIĆ W KAŻDYM RAZIE KILKA MIESIĘCY NA PODSTAWIE KONSTYTUCYJNEJ DYKTATURY

TRUDNO WIĘC PRZEWIDZIEĆ TRWAŁĄ WSPÓŁPRACĘ. MAMY WŁAŚCIWIE WYRAŻNE UCZUCIA — PISZE DZIENNIK — ŻE Z JEDNEJ STRONY POLSCY SOCJALIŚCI WRAZ Z MASĄ ROBOTNIKÓW I CHŁOPÓW ŻĄDAJĄ, ZARAZ PO ZAGARNIĘCIU WŁADZY, REFORM SPOŁECZNYCH, BEZ KTÓRYCH WALKI I KREW PRZELANA BYŁBY ZUPEŁNIE ZMARNOWANE, Z DRUGIEJ STRONY MARSZAŁEK PIŁSUDSKI WCAŁE NIE DAŻY DO TEGO, BY JEGO ZAMACH STANU STAŁ SIĘ REWOLUCJĄ, JUŻ ZACZYŃ. BOKIEM PATRZĘC NA SWYCH SOJUSZNIKÓW ORAZ ROZPATRYWAC MOŻLIWOŚCI UGODY Z PARTJAMI PRAWICY.

KONFISKATA „GAZETY PORANNEJ WARSZAWSKIEJ”.

*) Niedzielny numer „Gazety Porannej warsz.” został skonfiskowany. O godz. 5 i pół rano zjawiła się w drukarni policja i zabrała gotową część nakładu wraz z dodatkiem ilustrowanym (który poprzedniego dnia posłany był do cenzury) oraz metalowe płyty z maszyny. Na interwencję redakcji około godz. 8 zwrócono jej dodatek ilustrowany i płyty.

Kompoty i warzywa
B-ci Radowskich, Pleszew

Wyroby czekoladowe
„Goplana” Poznań.

Herbatniki

K. Mystkowskiego, Kalisz

Płatki owsiane
Wągrowieckie

Sardynki

w wielkim wyborze

poleca po niebywale niskich cenach.

— firma —

1448

S. JAWORSKI

Handel win, wódek i likierów
Piotrkowska 54 — Telefon 43-76.

W 8 kl. Gimnazjum
Humanistycznym

K. Tomaszewskiego

w Łodzi, Ogrodowa 26, tel. 33-85.

Egzaminy wstępne rozpoczną się dn.
21 czerwca, 1926—2

OD WYDAWNICTWA.

Ze względu na to, że nasz wczorajszy dodatek nadzwyczajny nie dostał się do rąk wszystkich naszych szan. prenumeratorów, powtórzyliśmy w niniejszym numerze ważniejsze depesze z tego dodatku.

—oO—

Kino Dom Ludowy.

D z i s.

D z i s.

„SIEROCA DOLA”

W roli głównej genialna

Mary Pickford

ceny miejsc na wszystkie przedstawienia

i we wszystkie dni po

I m. 60 gr. II. 30 gr. i III m. 20 gr.
na wszystkie przedstawienia.

Zeby mniej było niesprawiedliwości.

Łódź, dnia 25 maja.

Wstępujemy więc, nieodwołalnie w błogosławiony okres „aby nie było niesprawiedliwości”.

Pierwsze jaskółki tego okresu już mamy: dolar 12 złotych ceny chleba, żyta i cukru, rosna jak na drożdżach — a pułkownicy i generałowie, którzy wierni przysiędze i sztandarom Rzeczypospolitej do ostatka wypełnili swój obowiązek — siedzą „za to w więzieniu”.

Na „pierwsze potrzeby” tych złotych czasów generał Składkowski „pożyczył” sobie na wieczną rzeczy pamiątkę 3 i pół miliona złotych z Banku Polskiego...

Jednocześnie, odbywa się cicha, ale nie mniej intensywna zmiana na kierowniczych stanowiskach w wojsku i nie w wojsku, przyczem „aby mniej było niesprawiedliwości” pcha się wszędzie tych o których kwalifikacjach nawet myśleć się nie chce, a wyrzuca się na zbity łeb tych których się obilo bez powodu po twarzy...

Bardzo charakterystycznie i arkadyjsko wyglądają te stosunki w Łodzi.

Otóż praworządnym wojewodą był min. Darowski. Człowiek zdecydowany, energiczny, zdeklarowany zwolennik prawa — a już przez to samo wróg postępów w wszelkiego autoramentu, którzy tak bujnie się rodzą nad modremi i wonnemi wołami naszej Łódki.

Przyszedł „dzień zapłaty” — oczywiście wyperswadowano p. wojewodzie, rozumie się przy pomocy bagnetów i t. p. argumentów, że niema co więcej robić na swoim stanowisku i wojewodą został p. starosta Remiszewski.

Bylibyśmy krańcowo niesprawiedliwi, gdybyśmy mogli powiedzieć cokolwiek przeciwko rządowi p. Remiszewskiego. Przeciwnie nawet stwierdzamy to, z całą stanowczością iż na swoim stanowisku zrobił wszystko co mógł zrobić dla uspokojenia miasta i śmiało można twierdzić, iż wybór jego osoby był „szczęściem w nieszczęściu”.

Dowodem, jak dobrze umiał p. Remiszewski ogarnąć sytuację, dowodzi fakt, że Łódź była jednym z niewielu miast, gdzie nie wprowadzono cenzury rewolucyjnej.

Atoli nie zmienia to w niczem faktu że prawnie wojewodą był i pozostał p. Darowski, gdyż widzimy pierwszego lepszego generała lub plutonowego nie może być prawną podstawą do zmiany wysokich urzędników Rzeczypospolitej, a koszały nie mogą w żadnym wypadku pozostać najwyższą instancją ustawodawczą Polski, jest to bowiem bardzo duży krok ku... bolszewizmowi.

Tymczasem rząd centralny przysłał do Łodzi komisarza, który ma orzec, czy w Łodzi i w województwie wszystko odbyło się prawidłowo i zgodnie z zasadami ustroju Rzeczypospolitej? — Pan komisarz doszedłszy do tych danych, co powyżej nie widzi innej drogi wyjścia, jak mianowanie p. o. wojewody łódzkiego p. Mecha, starostę słuckiego.

Tymczasem pierwszym zadaniem pana Min. Spr. Wew. powinno było być przy-

wrócenie stanu prawnego w naszym województwie i unieważnienie wszelkich zmian w administracji opartych na kolbie od karabinu, gdyż tolerowanie takiego stanu rzeczy, nasuwałoby bardzo poważne wątpliwości czy czasem celem rewolucji majowej nie było zdobycie ciepłych synekurek dla łaknących władzy i odznaczeń adherentów pana marszałka...

I to ostatnie przypuszczenie co dzień ma więcej danych bo jedynym właśnie re-

zultatem „ideologii” co zwyciężyła, jest odbieranie chleba tym, co wiernością i siłą charakteru zasłużyli sobie na powszechny szacunek i poważanie w narodzie.

Niemamy rozumnej dyktatury, która by Państwu mogła przynieść niezwykle korzyści, widzimy natomiast orgje prywaty, zemsty i ciasnego partyjnicstwa.

Kazano nam wierzyć w impoderabilja — my mamy poważne obawy czy to aby nie jest zwykłą... impotencją. A. S.

W zwycięstwach pod moim dowództwem wywalczonych na długie wieki...

Czyj to rozkaz do żołnierzy?

NATURALNIE P. MARSZ PIŁSUDSKIEGO!

W rozkazie M. S. Wojsk. Nr. 43 z dnia 22-go bm. zamieszczono następujący rozkaz p. Ministra Spr. Wojsk., Józefa Piłsudskiego:

Żołnierze!

Nie po raz pierwszy słyszycie mój głos. Ongiś na polach bitew, gdy młode Państwo jeszcze ząbkowało, jak chorowite dziecko, prowadziłem was w boje które w zwycięstwach pod moim dowództwem wywalczonych na długie wieki okryły sławą i blaskiem bohaterskie Wasze sztandary.

Po innych bojach przemawiam do Was dzisiaj. Gdy bracia żywią miłość ku sobie, wiąże się węzeł między nimi mocniejszy nad inne węzły ludzkie. Gdy bracia się waśnią i węzeł pęka, waśń ich również silniejszą jest nad inne. To prawo życia ludzkiego. Daliśmy mu wyraz przed paru dniami gdy w stolicy stoczyliśmy między sobą kilkudniowe walki. W jedną ziemię wsiąkła krew nasza, ziemię jednym i drugim jednakowo drogą, przez obie strony jednakowo umiłowaną. Niechaj krew ta gorąca, najcenniejsza w Polsce krew żołnierza pod stopami naszymi, będzie nowym posiewem braterstwa, niech wspólna dla braci prawdę głosi.

Jest prawda twarda i harda o żołnierzach. Wszyscy mamy jedną wspólną sióstrzycę władającą nad pracą naszą żołnierską. Jest nią śmierć, ścinająca kosą tego, na którego palec Boży wskaże. Służb takich nie sprawuje nikt inny oprócz nas żołnierzy. Ta kimi byliśmy gdyśmy ongiś wzięli Polskę sła biutką i drzącą na swoje bary, by po znojach i zwycięstwach oddać ją współobywatelom silną i pewną życia. Lecz widzimy ją niestety w wiecznych swarach i kłótniach, w

jakiejś rozkoszy panoszenia się jednych nad drugimi. I gdy dokoła nas wre wszędzie kłótnia i zawiść partyjna, gdy dygoce nienawiść i rozpala się niechęć dzielnicowa, trudno, by żołnierz był spokojny.

A jednak chcę być pewnym, że nie kto inny, jak żołnierz polski pierwszy się ocknie, pierwszy do zgody i braterstwa stanie. Niech przeto nie myśli wróg żaden czy nieprzyjaciół, że ziemię naszą znaleźć może bezbronną. Staniemy jak zawsze jeden obok drugiego, by dać za Ojczyznę życie, a wspomnienie o bojach majowych w Warszawie, o tych walkach, któreśmy ze sobą stoczyli, nie dzielić lecz łączyć nas wtedy z sobą będzie, jak wspomnienie gwałtownej sprzeczki między kochającymi się wzajemnie i kochającymi swą rodzinę braćmi.

Żołnierze, stanąłem znowu na waszym czele jako wasz Wódz. Znacnie mnie. Bez względu dla siebie, stałem zawsze pośród was, w najcięższych waszych bólach i trudach, w mękach i niepokojach. Znacnie mnie i jeśli nie wszyscy kochać mnie potraficie, wszyscy musicie mnie szanować jako tego, który was do wszelkich zwycięstw prowadzić potrafił, a przy ogólnym zepsuciu i demoralizacji nie chciał i nie umiał korzystać własnej pilnować lub dochodzić.

Niech Bóg nad grzechami litościwy nam odpuści i rękę karzącą odwróci, a my staniemy do naszej pracy, która ziemię naszą wzmacnia i odradza.

Rozkaz przeczytać we wszystkich podwładnych mi oddziałach i t. d.

Minister Spraw Wojskowych

(—) Józef Piłsudski

Pierwszy Marszałek Polski.

Wierny h. Prezydentowi Rzeczypospolitej szwadron przyboczny już nie istnieje

Został wczoraj rozformowany.

WCZORAJ ZOSTAŁ ROZFORMOWANY I WCIELONY DO POSZCZEGÓLNYCH SZWADRONÓW I. PUŁK. SZWOLEŻERÓW SZWADRON PRZYBYCZNY

PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

ROZFORMOWANIA DOKONANO W CIĄGU 24 GODZIN,

Lajdactwo!

CO PISZE O PREZYDENCIE RZECZYPOSPOLITEJ SZEFE BIURA PRASOWEGO
MARSZ. PIŁSUDSKIEGO P. STPICZYNSKI.

SZEFE BIURA PRASOWEGO MARSZ. PIŁSUDSKIEGO, P. WOJCIECH STPICZYNSKI, TAK PISZE W REDAGOWANYM PRZEZ SIEBIE GŁOSIE PRAWDY O PREZYDENCIE RZECZYPOSPOLITEJ STANISŁAWIE WOJCIECHOWSKIM:

„W CZASIE SPROWOKOWANEJ AKCJI OSOBISCIE ZACHĘCAŁ ZNAJDUJĄCE SIĘ W JEGO DYSPOZYCJI ODDZIAŁY DO NIESZCZĘDZENIA KUL I CZYNIEŃ WALKI NAJBARDZIEJ KRWAWĄ. NIE SKORZYSTAŁ ANI RAZU Z DAWANYCH PRZEZ MARSZAŁKA MOŻNOŚCI POROZUMIENIA, WYSYŁAJĄC BEZ PRZERWY ROZKAZY DO RÓŻNYCH GARNIZONÓW WOJSKOWYCH MASZEROWANIA POD ROZKAZY NOTORYCZNEGO ZŁODZIEJA, ZAWIESZONEGO W SŁUŻBIE, ROZWADOWSKIEGO, I ZABITEJ MORALNIE KANAŁI ŻAGORSKEGO, ZAGRZEWAJĄC JĘ DO WALKI I POZWALAJĄC NA UŻYWANIE W AGITACJI ARGUMENTU, IŻ WYBUCH JEST DZIEŁEM ELEMENÓW ŻYDOWSKO-KOMUNISTYCZNYCH. OPRÓCZ TEGO TEN PODŁY I MAŁY CZŁOWIEK, JAKO PREZYDENT, ZNECAŁ SIĘ MORALNIE NAD FOJMANAMI SZWOLEŻERAMI, ZNIEWAŻAJĄC ICH GODNOŚĆ OSOBISTĄ

I HONOR ŻOŁNIERSKI. W REZULTACIE TEN ŚWIĘTOSZKOWATY FURIA DOPROWADZIŁ DO TEGO, ŻE PO ZŁOŻENIU WŁADZY NIE MÓGŁ POKAZAĆ SIĘ W „TOLICY” W OBAWIE PRZEZ ZŁINCZOWANIE. MARSZAŁEK PIŁSUDSKI RATUJĄC MU ŻYCIĘ, MUSIAŁ ODEŚLAĆ GO DO SPALY”.

SWIEŻO UPIECZONY DOSTOJNIK WIE, PIŁSUDSKIE MYŚL NIEPODLEGŁA ŻE DOSTOJNIK NIE MOŻE ZDEMENTOWA JEGO ŁGARSTW ORAZ INSYNUAGI. TO TEŻ PASTWI SIĘ NAD BEZBRONNYM Z PERTIDJĄ ROZZUCHWALONEGO SMARKACZA. PREZYDENT WOJCIECHOWSKI PO PEŁNIE SZEREG FATALNYCH BŁĘDÓW DZIĘKI SWEMU OTOCZENIU, ALE, NIESTETY, OTOCZENIE ZAZWYCZAJ BYWA PLACĄ LUDZI, STOJĄCYCH NA ŚWIECZNIKU, SĄDY USTALA, CZY JEŃ NERAŁ ROZWADOWSKI BYŁ ZŁODZIEJEM. JAK ROZSTRZYGNĘŁY, KIM JEST JENERAŁ ŻAGORSKI NATOMIAST P. STPICZYNSKI SAM SOBIE WYSTAWIA ŚWIADECTWO.

Za bohaterstwo i wierność sztandarowi

Rzplitej — na wygnanie.

Przymusowy urlop pułk. Paszkiewicza.

JAK WIADOMO, PUŁK. PASZKIEWICZ — BOHATERSKI KOMENDANT SZKOŁY PODEORĄŻYCH — BYŁ INTERNOWANY WRAZ Z INNYMI OFICERAMI W WILANOWIE.

OTÓŻ JAK INFORMUJE „RZECZYPOSPOLITA” SZEREG WYBITNYCH OSOBISTOŚCI ZWRÓCIŁ

SIĘ DO RZĄDU Z PROŚBĄ O ZWOLNIENIE PUŁK. PASZKIEWICZA Z ARESZTU.

W KONSEKWENCJI DO WILANOWA PRZYBYŁ AUTOMOBILEM PUŁK. WIENIAWA-DŁUGOSZEWSKI, KTÓRY ODWIOZŁ PUŁK. PASZKIEWICZA DO JEGO MIESZKANIA W GMACHU SZKOŁY PODCHORAŻYCH.

TU PUŁK. PASZKIEWICZ ZOSTAŁ OWACJY NIE PRZYWITANY PRZEZ SWOICH UCZNI, KTÓRZY, POPRAWIAJĄ GO NA RĘCE, OBNOSILI PO WSZYSTKICH SALACH. NIEKTÓRZY Z RADOSCI PLAKALI.

NA DRUGI DZIEŃ PUŁK. PASZKIEWICZ OFICJALNIE ZDAŁ SZKOLE NOWEMU DOWÓDCY. W PARĘ GODZIN POTEM PRZYBYŁ DO PUŁK. PASZKIEWICZA PUŁK. WIENIAWA-DŁUGOSZEWSKI, KTÓRY OŚWIADCZYŁ CO NASTĘPUJE:

— MARSZAŁEK PIŁSUDSKI, TROSZCZĄC SIĘ O ZDROWIE PANA PROPONUJE PANU PUŁK. NATYCHMIAST Z WARSZAWY WYJECHAĆ NA URLOP.

— PROSZĘ ZAMELDOWAĆ P. MARSZAŁKOWI, IŻ BOGU CHWAŁA JESTEM ZUPEŁNIE ZDROWY I OPOCZYŃKU NIE POTRZEBUJE — ODPOWIEDZIAŁ PUŁK. PASZKIEWICZ.

— JEDNAK PAN MUSI WYJECHAĆ.

— CZY TO JEST ROZKAZ?

— TAK.

— WIĘC PROSZĘ DĄĆ MI GO NA PISMIE!

W GODZINĘ POTEM PUŁK. PASZKIEWICZ DOSTAŁ ROZKAZ NA PISMIE: „ROZKAZUJE WYJECHAĆ NA 1 MIESIĄC”.

— ALE JA WCAŁE WYJECHAĆ NIE CHCĘ. CZY MOGĘ SPEDZIC URLOP W WARSZAWIE?

— NIE.

— CZY MOGĘ WYJECHAĆ NA URLOP DO POZNANIA?

— O NIE!

— WIĘC COŻ MAM ROBIĆ?

— ZAMIESZKAĆ POWIEDZMY W GIECHO-CINKU.

— CZY TO JEST ROZKAZ?

— NIE TYLKO NADA. ZRESZTĄ MOGŁ PAN ZAMIESZKAĆ W INNYM MIEJSCU, ALE NIE W KONGRESOWCE.

— KIEDY MAM OPUSZCZ WARSZAWĘ?

— W CIĄGU 24-GH GODZIN.

— OOO

„Czyszczenie” armji.

Szereg zmian personalnych na stanowiskach dowódców.

Na stanowiskach dowódców szeregu samodzielnych oddziałów dokonano przesunięć personalnych.

Na miejsce dowódcy 30 dywizji piechoty pułk. Mackiewicza mianowany został pułk. Teszar.

Na miejsce dowódcy 24 dywizji piechoty w Jarosławiu gen. Hempla mianowany

został pułk. szt. gen. W. Wieczorkiewicz

Pułk. Herman z piechoty dywizyjnej z 26 dywizji oddany został do dyspozycji dowódcy O. K. IV Łódź.

Na miejsce pułk. Przezdzieckiego dowódcy Centralnej Szkoły Kawalerji mianowany został pułk. szt. gen. Dreszer

„Nieprawomyślny” dowódca krakowskiego

Okregu Korpusu zwolniony.

Następca jest dowódca częstochowskiej dywizji gen. Wróblewski

Zostało definitywnie zdecydowane odwołanie gen. Kulińskiego ze stanowiska dowódcy Okregu Korpusu Nr. V.

Na stanowisko dowódcy O.K. V zostanie mianowany dowódca piechoty dywizyjnej w Częstochowie gen. Wróblewski.

Bandycka napaść na red. „Głosu Lubelskiego”

Opryszkowie uzbrojeni w kije, noże i rewolwery pobili redaktora „Głosu Lubelskiego”.

Wczoraj o godz. 9 wieczorem do redakcji „Głosu Lubelskiego” wpadła banda opryszków uzbrojonych w noże kije i rewolwery, którzy rzucili się na obecnego w redakcji sekretarza redakcji Radomskiego.

Na alarm podniesiony przez napadniętego wbiegł do gabinetu redaktor Zys. któ-

ry dał dwa strzały rewolwerowe. Opryszkowie odpowiedzieli strzałami, poczem rzucili się na redaktora Zysa i pobili go dotkliwie. Zanim na alarm pracowników przybyła policja opryszkowie zbiegli.

Śledztwo w toku.

Zabójca H. Lіндеgo

Będzie sądzony w czerwcu.

Sierżant Wacław Trzmielowski, zabójca b. prezesa P.K.O. Huberta Lіндеgo, pozostaje nadal w więzieniu przy ul. Dzikiej. Śledztwo, prowadzone przez władze wojsko-

we, dobiega końca. W najbliższych dniach, po dokładnem ustaleniu przeszłości zabójcy co nastęrczało pewne trudności, zostanie ułożony akt oskarżenia, poczem sprawa wejdzie na wokandę sądu wojskowego.

Trzmielowski stanie przed sądem w połowie przyszłego miesiąca.

Już pożyczki nie dostaniemy.

Przedstawiciel domu bankowego „Dillon Read” wyjechał do Ameryki.

JAK DONOSI „BERLINER TAGEBLATT”

PO PRZEWROCIE W POLSCE WYJECHAŁ Z WARSZAWY DO NOWEGO JORKU PRZEDSTAWICIEL NOWOJORSKIEGO DOMU BANKOWEGO „DILLON — READ” KTÓRY ROZKŁAŁ Z RZĄDEM POLSKIM W SPRAWIE POŻYCZKI DLA POLSKI.

WYJAZD JEGO OZNACZA ZERWANIE ROZKŁA W RZĄDEM AMERYKA JUŻ NIE UDZIELI POLSCE POŻYCZKI.

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

Tajemnice pustyni Kalahari. Zaginiony świat.

§) Profesor E.H.L. Schwartz uczony i radacz, którego odkrycie zaginionych ludów, w pustyni Kalahari, wywołało niedawno sensację w świecie naukowym, tak pisze o wynikach swoich badań w Daily Mail:

W samym środku pustyni Kalahari, w południowej Afryce, jest rzeka żywiona wodami z bagien, położonych bardziej na północ. Tu żyje rasa brunatnych ludzi makalaka, którzy pobudowali szereg wielkich miast o których dziś oprócz handlarzy i niewielu urzędników protektoratu nad Bechuanaland, mało kto coś wie. Makalakowie napadani i gnębieni przez wieki, przez murzyński szczep Bantu, tu w tym osamotnionym kraju, oddzielonym od reszty świata bezwodną pustynią, dźwigają się powoli i znów tworzą oddzielny naród. Historia mało wie o tych ludziach, a szereg wiadomości jakie o tych posiadamy są niedokładne i wypaczone. Wiemy tylko, że w piętnastym wieku, było tu państwo Monomotapa. Założycielami najprawdopodobniej byli Malajczycy, którzy po kolonizacji Madagaskaru 2000 lat temu, wędrowali dalej stałym lądem i mieszały się w końcu z ludami czarnymi. Bo w takich wyprawach rzadko brały udział kobiety własnej rasy, a i wtedy tylko w małej liczbie. Don Philippe, braciszek Dominikański, który zetknął się z cesarzem Monomotapy opowiada, że matka jego była rasy czarnej z czego wnioskować musimy, że ojciec czarnym nie był. W roku 1629. Portugalczycy zawarli traktat z Makalakami zapewniający im posiadłość na wschodnim wybrzeżu Makalaka, co znaczy lud słońca, co uczeni tłumaczą pochodzeniem ze wschodu czyli ludem wschodnim. Ci przybysze ze wschodu posiadali kunszt wyrabiania, złotem przetykanych lnianych tkanin. Szczątki tych tkanin znaleziono na ciałach wydobytych z ruin w Rodezji. Makalakowie byli posiadaczami roli, ale nie brali udziału ani w budowie Simbalji (ruiny miast w południowej Afryce), ani w robotach kopalnianych.

Żywili się odmiennym od gatunku indyjskiego ryżem, różowego koloru i silnego smaku. Ryż ten jeszcze dziś rośnie nad Zambezi. Według wczesnych zapisków portugalskich, mieszkali w kamiennych dołach, których dachy spoczywały na drewnianych belkach; mówili językiem bardziej wyszukanym niż szczepy Bantu. Potem przyszła katastrofa. Murzyńskie szczepy afrykańskie, oprócz wojowniczych wycieczek w których sami mężczyźni biorą udział, urządzają od czasu do czasu tak zwane lifagane, wyprawy, na które zabierają ze sobą żony, dzieci trzody i całe mienie. Wędrują niszczyć wszystko po drodze, aż dojdą do miejsca, w którym się osiedlić zamierzają. Aż do piętnastego stulecia te wędrowniki szły zawsze z północy na południe. Gry Bantu dosięgnęli w 15 stuleciu już południowych wybrzeży cofali się znów po dawnym szlaku. Ta powrotna fala czarnych, była zgubą Makalaków.

Dzicy wojownicy narzucali im haniebne jarzmo. Makalakowi nie wolno było posiadać wyższego od kozy bydła. Zboże jego zbiorów podlegało konfiskacie, a gdy kto ubił bawołu, dostawały mu się tylko wnętrzności. Nic więc dziwnego, że Makalakowie ztratili wszelkie kunszta jakie posiadali i zniżyli się do poziomu innych ras afrykańskich. Ostatni z przywódców Khama, przyjął ich do swego szczepu i teraz na znak wyzwolenia wolno im nosić kapelusze.

Sto lat temu jezioro Kumadow było bagniskiem otoczonym gaikami palm; tu było schronisko Makalaków, coś niby kraj ich przodków. Tu budowali swoje miasta z któ-

rych Racops jest największym. Tu podczas posuchy łożysko rzeki staje się tylko zbiorowiskiem stojących kałuż, w których roi się od krokodyli. W jednej z nich naliczono 30 sztuk, tak, że kobiety idące czerpać wodę muszą odtrącać je na bok. Mopepe to drugie wielkie miasto położone nad zadziwiającymi kopalniami soli Kakarikari.

Naród ten łatwy w stosunkach ze swymi, wobec białych jest nieufny i skąpy. Odkąd są wolni noszą europejskie szaty. Wielu z nich ma skórę koloru zupełnie czarnego, ale przeważa barwa brązowa. Najbardziej charakterystycznym jest walcowaty kształt głowy, obcy w Afryce.

Rocznica katastrofy „Titanic”.

KTO BYŁ WINOWAJCĄ?

§) W tych dniach minęło czternaście lat od chwili, gdy największy wówczas parowiec oceanowy, wspaniały „Titanic”, o pojemności 46,382 ton, należący do Towarzystwa okrętowego „White Star Line”, odbywając pierwszą podróż z Europy do Ameryki, najechał na wysokości przylądka Race, na pogrążoną w morzu górę lodową i zatonał.

Wstrząsające wprost wrażenie w całym świecie wywołała wiadomość o tej niebywałej jeszcze katastrofie okrętowej, podczas której przeszło tysiąc pięciuset ludzi straciło życie.

Wśród ofiar jej znajdował się znany bogacz amerykański, John Astor; prezes wielkiego Tow. kolejowego „Grand Trunk”, Hays, tudzież słynny publicysta angielski, William Stead.

Powszechną grozę wywołał przytem opis walki o miejsca na łodziach ratunkowych, jaką toczył tłum 2,300 ludzi, znajdujących się na parowcu. w chwili, gdy olbrzym pogrążył się w zimnych falach oceanu.

Zmarły niedawno angielski budowniczy okrętów, Carlisle, pracujący wówczas w firmie Harland i Wolf w Belfaście, budujący „Titanica”, oświadczył, że według jego projektu, na pokładzie olbrzymiego okrętu miało znajdować się 40 łodzi ratunkowych, ale angielski urząd handlu (Board of Trade) uznał, że 16 łodzi wystarczy.

Następnie doszło do przykrego zatarciu pomiędzy Anglią a Stanami Zjednoczonymi z powodu prowadzonego przez oba państwa śledztwa, co do przyczyn strasznej katastrofy. W Stanach Zjednoczonych wy-

znaczono komisję senacką, pod przewodnictwem senatora Smitha, która miała stwierdzić, kto jest odpowiedzialny za zatonięcie okrętu, wskutek czego tylu amerykańskich straciło życie. Okazało się jednak, że żaden z członków tej komisji nie zna się na sprawach okrętowych. Pomimo to wszakże komisja amerykańska usiłowała zważyć całą winę na dyrektora Towarzystwa „White Star Line”, Ismaya, który znajdował się na pokładzie „Titanica” podczas katastrofy i należał do liczby osób uratowanych.

Orzeczenie to wywołało gorący protest ze strony Anglii, przyznającej wprawdzie rządowi amerykańskiemu prawo prowadzenia na własną rękę śledztwa w sprawie katastrofy, tyczącej się też obywateli amerykańskich, lecz pomimo tego mocno oburzonej, że komisja amerykańska ogłasza wyrok przed ukończeniem śledztwa przez angielską komisję rzeczoznawców.

Wreszcie i komisja angielska ogłosiła, po dwumiesięcznej pracy, swój wyrok, w którym doszła do wniosku, że winnym katastrofy był kapitan „Titanica”, Smith. Jak okazało bowiem dochodzenie, kapitan Smith, który, nawiasem mówiąc, do ostatniej chwili nie opuszczał pomostu kapitańskiego i trwając na tem stanowisku, razem z dowodzonym okrętem pogrążył się w fale oceanu, chcąc pobić szybkość przejazdu przez Atlantyk, skierował „Titanica” w okolice niebezpieczne z powodu pojawiających się tam o tej porze roku gór lodowych, a których miał rozkaz unikać.

DLACZEGO WODA MORSKA JEST CORAZ BARDZIEJ SŁONA?

§) Rzeki wnoszą do mórz pewne ilości soli, wypłukanej z gruntów, przez które przepływają.

Jak wiadomo, pod wpływem słońca woda morska paruje i unosi się, tworząc chmury deszczowe, ale sól, znajdująca się

w morzu, jest zbyt ciężka, aby mogła unieść się w powietrze, pozostaje wciąż w morzu. Tymczasem woda, która pod postacią deszczu spadła na ziemię, przesiąkając przez nią znów wypłukuje sól i unosi ją ku rzekom i morzom. W ten sposób coraz więcej soli nagromadza się w wodzie morskiej i woda ta jest coraz bardziej słona.

Rzadki jubileusz niestrudzonego wynalazcy.

EDISON UZYSKAŁ TYSIĘCZNY PATENT.

Sławny wynalazca Edison obchodził niedawno dziwny jubileusz swego tysięcznego patentu, który uzyskał w Waszyngtonie. Jednakże na tym patencie „czarodziej z Mentoparku”, jak Amerykanie nazywają swego wielkiego wynalazcę, nie zamierza poprzestać. Edison pracuje obecnie nad zrealizowaniem szeregu nowych pomysłów, które ludzkość mają ułatwić jej ciężki byt. Pominąwszy mniej ważne pomysły usiłuje Edison obecnie zbudować motor słoneczny, pracujący bez zarzutu któryby zadowolili najdalej wymagania inżynierów. Każdy promień słońca w tym wypadku ma zostać zamieniony na energię, gdyż nieliczne motory słoneczne, które już istnieją, nie są idealne i znajdują zastosowanie tylko w krajach gorących.

Mniejsze wynalazki, nad którymi Edison pracuje, mają na celu wygody praktyczne. Tak np. chce Edison ulepszyć gramofony

oraz baterje elektryczne, których użyteczność chce podwyższyć z 2 lat na 10 lat.

Patent tysięczny Edisona dotyczy specjalnej fabrykacji domów, mającej zaradzić brakowi mieszkań.

Interesować będzie szczegół, ile owe

tysiąc patentów przyniosło zysku Edisonowi. Niektóre nie przyniosły mu ani dolara zysku, raczej olbrzymie koszty. Lecz uzyskał takie patenty, które zarobił liczne miliony. Pewne ulepszenie telefonu przyniosło mu 2 i pół miliona dolarów. Sumę ogólną, którą uzyskał za swoje patenty, oceniają na 25 milionów dolarów.

Edison twierdzi, iż dopnie jeszcze do 1500 patentów, i tak osiągnie rekord, który dotąd nie istniał!

Ofiary nauki.

DLA RATOWANIA ŻYCIA CUDZEGO POŚWIECAJĄ WŁASNE.

Znowu nowa ofiara promieni X.

Dr. Lobligeois, radiolog szpitala Bretonneau w Paryżu porażony podczas dokonywania eksperymentów temi zabójczymi a przecież mającymi takie doniosłe właściwości lecznicze promieniami, musiał się poddać amputacji ręki.

Tragiczna lista ofiar tych promieni po

większa się. Na czele jej wymieniemy należy bohatera doktora Menard'a, który straciwszy obie ręce i mimo to nie przerywając swych badań, oślepił na jedno oko, przyczem i drugie ma zagrożone, dalej dr. Bergonie, kilkakrotnie operowanego, lecz również nie przerywającego swych prac, aż do końca

Lista tych bohaterów jest długa, bardzo długa od ostatnich trzydziestu lat, gdy po raz pierwszy odkryto cudowne właściwości t. zw. promieni X. Z początku nie zdawano sobie sprawy, że ten niewinny zdawało się, zielonkawy płomyk, który się wytwarza w ampulce Crookes'a, poza pewnymi właściwościami leczniczymi, posiada także straszną zdolność rozkładania tkanek ciała. Z czasem fizycy francuscy wynaleźli pewne środki ochronne przeciw działaniu tych promieni, lecz okazały się one jednak, jak wykazało doświadczenie — niedostateczne.

Z inicjatywy Rządu francuskiego powstała t. zw. fundacja im. dr. Bergonie'go, przeznaczona na wsparcie wszystkich ofiar promieni X. Dr. Lobligeois skorzysta pierwszy z pomocy tej fundacji.

pasa. Przy szybkości 20 m na sekundę siła prądu wynosiła 2 miliampery, co przy napięciu 80 tys. wolt stanowi 100 wolt pojemności.

—o—

Pasy transmisyjne jako źródło prądu elektrycznego.

§) Pasy transmisyjne, przedewszystkiem nowe, w suchym powietrzu biegnące, zdołają wytwarzać dzięki tarcia o koło pasowe elektryczności, tak iż można wywoływać iskry. Zdarzają się nawet uszkodzenia maszyn elektrycznych z powodu naładowania elektrycznością pasów.

Chcąc wykorzystać te właściwości pasów transmisyjnych, inżynierowie duńscy Johnson i Rahbeek wynaleźli sposób, za pomocą którego przy użyciu tej elektryczności udało im się zapobiedz ślizganiu się pasów po koło. Koło zostaje zaopatrzone w powłokę izolacyjną, tak iż przy ślizganiu się pasa następuje po jego stronie wewnętrznej nabitcie elektrycznością, które powoduje przeciwne naładowanie koła pasowego, tak iż pas silnie przylega do koła i tylko niewiele potrzebuje być napięty.

Bardzo ciekawe są także doświadczenia, przeprowadzone w ostatnim czasie przez prof. Ugrinowa w Moskwie w celu zmierzenia siły i napięcia tak powstałego prądu. Doświadczenia te odbywały się z pasem, który biegł po dwóch kołach z szybkością 30 m na sekundę. Okazało się, że napięcie zależne jest od szybkości pasa, że jednakże nie wzrasta w tym samym stosunku. Z początku napięcie szybko wzrasta w miarę wzrastającej szybkości, później jednakże już tylko powoli. Podczas gdy napięcie przy wzroście szybkości z 3 na 10 m w sekundzie podniosło się z 28 tys. go 50 tysięcy wolt, przyrost ten napięcia przy szybkości 15 m wynosi już tylko 5 tys. wolt. Najwyższe napięcie, jakie osiągnięto, wynosiło do tys. wolt.

Także siła prądu zależna jest od szybkości. Za pomocą szczotek zebrano prąd z

Kto winien?

Wolny przekład z francuskiego.

— A, mój Boże! — zawołał — gdybym ja to wiedział!

— Uspokój się mój stary — powiedział Lekok — daremną rzeczą jest próbować walczyć z losem. Na to nic się nie poradzi.

Rzekomy cyrkowiec docierał tymczasem w paryż Montmartre; dwaj agenci musieli przerwać rozmowę i przyspieszyć kroku, ażeby nie zgubić go w tłumie.

Gdy go mieli dobrze już na oku, Lekok wznośli rozmowę.

— Teraz szczegóły. Gdzież się oni spotkali? — zapytał.

— Na samym rogu ulicy St. Quentin. Maj spotrządził Millerową pierwszy i natychmiast zbliżył się do niej. O czym mówili? — niewiem, bo byłem oddalony od nich o jakieś sto kroków. Zauważyłem mogłem jedynie, iż kobieta była ogromnie tym spotkaniem zdumiona. Rozmawiali ze sobą, dobry kwadrans.

— Czy Millerowa dawała Majowi pieniądze?

— Na pytanie to nie mogę dać wystarczającej ścisłej odpowiedzi. Wymachiwali rękami — to widziałem, czy jednak miała przytem miejsce wymiana gotowizny? — nie wiem. Chwilami miałem wrażenie, że się kłóca ze sobą, z całą pewnością powiedzieć mogę nawet, że Maj groził Millerowej pięściami.

81.

— Naturalnie. Ten tak nazwany Maj, to mądry ptaszek! W razie czego, to Millerowa powie teraz, że Maj domagał się od niej zwrotu za datku, w sumie dziesięciu franków.

— Najgorsze z tego wszystkiego, że ów tajemniczy wspólnik może nam spaść teraz na głowę lada chwila. Bo że Millerowa zawiadomi go dziś jeszcze, jeżeli już nie zawiadomiła, o ucieczce, to więcej niż pewne. Jaki wybieg nas czeka, mający jako cel — uwolnienie z pod naszej opieki Maja?... odgadnąć nie mogę i nie jest to zresztą możliwe. Spodziewać się można tego jedynie, że będzie to rzecz niezwykła, nigdy jeszcze nie praktykowana.

Słowa te przejęły dreszczem Nalewajkę.

— Tam do diabła!... — zawołał — to w takim razie nasz więzień uciec nam jak nie może. Czy w takim razie nie byłoby lepiej zapakować go z powrotem do więzienia?

— Nigdy!... odrzucił Lekok myśl tę bez chwili namysłu — nigdy!... Ja muszę poznać tajemnicę tego człowieka i poznam ją, albo zginę. Co zaś do ucieczki, to cóż za niedołęgi by z nas byli, gdybyśmy we dwóch jednego nie zdołali upilnować człowieka? Przecież nie uniesie się ku górze, nie rozwieje się jak mgła. Jest przecież człowiekiem, nie djabłem, człowiekiem naprawdę o wiele już silniejszym aniżeli to miało miejsce przed godziną, bo mającym nie tylko pieniądze, ale i gotowy plan działania.

Jakby dla potwierdzenia przypuszczeń Lekoka, Maj w tej samej chwili wszedł do dystrybucji, z której niezadługo wyszedł z grubym cygarą w ustach.

XXXVI

Więzień, ten oryginalny, że na wolności się znajdujący, przebiegał tymczasem bez wytchnienia bulwary i tym sposobem dotarł aż do pasażu Vendôme, który minął nie zatrzymując się i dotarł do Temple. Tam zwoinił kroku i szedł, jakby szukając czego. Wkrótce podszedł do niego jedna z ubogich handlarek starzyzną, których tam pełno i zaczęła mu coś natarczywie proponować. Po krótkiej rozmowie itargach jakby, Maj został wciągnięty do jednego sklepu z tandetą, z liczby najnędzniejszych.

— Nakoniec osiągnął swój cel — zawołał Nalewajka — bo że tutaj sprzeda on swoją odzież, zamieniając ją na gorszą, z dopłatą gotowizny, czy je dać można.

Lekok potrząsnął tylko głową, mocno zafascynowany.

— Nie o pieniądze mu teraz idzie — powiedział — bo te ma już teraz, lecz o zmianę wyglądu. W jakim celu to jednak robi?... nie wiem.

Zamknął, nie mając nic więcej do powiedzenia. Po chwili w drzwiach sklepu ukazał się Maj odmieniony od stóp do głowy.

Miał teraz na sobie spodnie z grubego, ciemno-niebieskiego płótna i rodzaj bluzy z czarnej wełny. Na szyi miał zawieszoną fularową chustkę o jaskrawych barwach, zaś na głowie miękką czapkę z małym daszkiem zsuniętą z czoła na lewe ucho. W stroju tym nie wyglądał ani na trochę lepiej od Lekoka i gdyby tak ich dwóch spotkać w lesie, to z dużym trudem przyszłoby uczynić wybór, od którego z nich szybciej należałoby uciekać...

KRONIKA

Wtorek 25 maja Grzegorz W

Czytelnia Tow. Przyjaciół Francji Piotrkowska 108.

Wystawa
malarstwa
rzeźby
grafiki
Czytelnia
audycje
radiofonPark m.
Sienkie-
wicza,
Otwarta
od godz.
10-(ej rano
do 25 w.

WIDOWISKA.

Teatr Miejski: „Dama Kamelkowa”
Teatr Popularny: „Córka pułku”
Casino: „Tancerz mojej żony”
Reduta: „Uj, te kobietki”
Luna: „Przekleństwo zakazanej miłości”
Grand-Kino: „Most Jęków”
Odeon: „W szponach złoczyńców”
Dom Ludowy: „Ję wielka miłość”
Apollo: „W podziemiach drapaczy nieba”
Corso: „Ze śmiercią w zawody”
Resursa: „Jazzband”
Miejski Kin. Oświat.: „Czwarte Przykazanie”

—oO—

Wiadomości bieżące.

DODATKOWE WYPŁATY ZAPOMÓG
DLA PRACOWNIKÓW
UMYSŁOWYCH.

Jak już donieśliśmy, dzięki wysiłkom przewodniczącego funduszu bezrobocia uzyskane zostały dodatkowe sumy na wypłaty dla pracowników umysłowych. Na Łódź przypadnie 22,500 zł., która to suma zostanie wypłacona w dniach najbliższych. W tym celu w dniu dzisiejszym ustalony został termin posiedzenia przedstawicieli organizacji pracowniczych i funduszu, na którym uskuteczniowany będzie podział tej sumy, po czym niezwłocznie nastąpią wypłaty.

DZIŚ ROZPOCZYNAJĄ SIĘ DODATKOWE
WE SZCZEPIENIA OSPY.

W dniu dzisiejszym rozpoczynają się dodatkowe przymusowe szczepienia ospy, podjęte przez Wydział zdrowotności. Szczepienia te wyznaczone zostały, ponieważ bardzo wiele osób nie zgłosiło się z dziećmi. Zakończone one zostaną 29 bm., a zgłaszać się winni wszyscy, gdyż wezwania imienne i świadectwa, które z jakichkolwiek bądź od magistratu niezależnych w swoim czasie nie zostały doręczone, wydawane będą na miejscu. Po tym terminie osoby, które się do szczepienia ospy nie zgłosiły przedstawione zostaną do ukarania za uchylanie się od obowiązujących przepisów sanitarnych.

KTO CHCE PRACOWAĆ
WE FRANCJI.

Dowiadujemy się, że w Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy w Częstochowie odbywa się rekrutacja na wyjazd do Francji: 15 czyszczaczy odlawów, 10 palaczy 10 kowali na młoty mechaniczne, 5 walcowników, 15 odlewników, 12 monterów z rodzinami, 5 stolarzy z rodzinami, 10 nitowników z rodzinami, 2 przadki, 100 górników rudy, 100 robotników niewykwalifikowanych do fabryk, 10 kotlarzy i 20 walcowników z rodzinami. (o)

Cześć pieśni, cześć!

DWUDNIOWE ŚWIĘTO PIEŚNI W PABJANICACH.

W niedzielę i poniedziałek Pabjanice gościli w swych murach członków szeregu stowarzyszeń śpiewaczych i chórów z całego województwa łódzkiego. Na to święto przybyli przedstawiciele chórów polsk. i niemieckich oraz reprezentanci szeregu organizacji społecznych i kulturalnych. Po nabożeństwie w kościele św. Mateusza na Starem Mieście, podczas którego pienia religijne wykonał chór tow. im. Moniuszki z Łodzi, a utwory muzyczne zespół zw. legionistów w Pabjanicach oraz po próbie wspólnych pieśni pod jedną batutą na boisku tow. Cyklistów nastąpiło otwarcie zjazdu w sali miejskiego kinematografu oświatowego. Po powitaniach i przemówieniach nastąpiły referaty, z których na uwagę zasługuje m. in. obszernie przemówienie ławnika magistratu Pabjanic p. Pluszkowskiego, który szczegółowo omawiał konieczność połączenia się sto-

warzyszeń i chórów całego województwa w jeden związek wojewódzki z siedzibą w Łodzi. Jednym z pięknych fragmentów uroczystości było otwarcie wystawy prac uczniów szkół powszechnych. Punktem centralnym święta pieśni były popisy chórów stowarzyszeń śpiewaczych i wojskowych oraz koncerty orkiestr. Konkurs chórów po otwarciu święta pieśni w parku Wolności trwał przez dwa dni w sali miejskiego kinematografu oświatowego. Dwudniowy konkurs zakończony został wyświetlaniem dla uczestników zjazdu specjalnego filmu naukowego. Cała uroczystość, będąca jednym z etapów konsolidacji stowarzyszeń śpiewaczych w województwie łódzkim pozostawiła na uczestnikach nader dodatnie wrażenie. Podkreślić należy doskonałą organizację zjazdu oraz owocną działalność biura informacyjnego na stacji kolejowej i tramwajowej.

—oO—

Ta data interesuje młodzież szkolną.

19 CZERWCA ZAKOŃCZENIE ROKU SZKOLNEGO

Na mocy otrzymanego rozporządzenia ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego lekcje we wszystkich szkołach średnich państwowych i prywatnych kończą się w dniu 19 czerwca rb.

Okres czasu od dnia 21 do 28 czerwca rb. włącznie jest przeznaczony w szkołach państwowych na egzaminy wstępne oraz

czynności związane z zakończeniem roku szkolnego.

W szkołach prywatnych egzaminy wstępne mogą być przeprowadzone wcześniej, pod warunkiem jednak, iż odbędą się one w godzinach popołudniowych i nie naruszają normalnego biegu zajęć szkolnych. (o)

Ze sportu

Ł.K.S. I — SIŁA 15 : 0 (2 : 0)

Ł.K.S. zrehabilitował się za poniesioną porażkę, lecz nikt nie zwróci mu straconych dwóch punktów, które mogą zawazyć w mistrzostwie jego na rok 1926.

Tryumf Ł.K.S. byłby większy i powinen się być zakończyć wygraną w stosunku dwucyfrowym, gdy nie niedyspozycja strażowa trójki środkowej ataku, którego równictwo zajął mało rutynowany Janicki. Gracz ten nie rozporządza silnym strzałem na bramkę, wskutek tego kilka marnowanych pozycji przepadło, mimo odległości kilku kroków, dlatego też rezultat końcowy nie uwiódł się cyfrowo i nie jest też prawdziwym miernikiem sił. Bramki zdobyli Cichecki 1, Durka i Janicki po 2.

Sędziował jak zwykle bez zarzutu p. Marczevski.

POLONJA Ł.K.S. 5 : 2 (1 : 1)

Warszawa 24.V. (C-S) Sensacyjne spotkanie pomiędzy mistrzami stolicy i Łodzi, Polonią a Ł.K.S. — przyniosło pewne zwycięstwo miejscowym w stosunku 5 : 2. Obie drużyny wystąpiły w następujących składach: Ł.K.S. — Szalewicz, Cyll, Kowalczyk, Jasinski, Trzmiela, Kowalski, Cichecki, Janicki, Hofman, Miller, Durka. Polonia — Jaworski, Czajkowski, Bułanow II, Tupalski, Loth I, Loth IV, Zimowski, Bułanow I, Grabowski, Alaszewski, Krygier. Gra niezmiernie ciekawa, stała na wysokim poziomie technicznym. Obie drużyny wykazały najlepszą swą klasę. W pierwszej połowie gra równa przynosiła Polonii dwie bramki podczas gdy goście zadowolnić się muszą jednym punktem. Po przerwie Ł.K.S. na ogół przeważa, mimo to Szalewicz trzykrotnie kapitułuje, zaś Ł.K.S. zdobywa jedyny tylko punkt. Bramki strzelili dla Polonii: Grabowski, Tupalski, Alaszewski — dwie, jedna zaś samobójcza, strzelona z podbramkowego mentliku. Dla Ł.K.S. — u obie bramki zdobył Durka, jedna z karnego, druga zaś z wolnego. Z poszczególnych graczy wyróżnili się: w Ł.K.S. — lewa strona napadu, Durka i Trzmiela. W drużynie Polonii najlepszy Bułanow II, który obchodził jubileusz setnego meczu. Zaznaczyć należy, że gra Ł.K.S. — u podobała się na ogół publiczności sto-

leczej, sama zaś drużyna spotkała się z życzliwym przyjęciem. Sędziował dobrze mjr. Dudryk. Publiczności 2.500 osób.

ZAWODY KOLARSKIE W HELENOWIE

(C-S) Inauguracyjne zawody kolarskie na torze w Helenowie zgromadziły na starcie ogółem 38 kolarzy. Z jeźdźców zamiejscowych brał udział w zawodach mistrz Polski Łazarski oraz Bartodziejski i Janociński z Warszawy. Sensacją dnia była dwukrotna porażka Łazarskiego do zawodników Łódzkich. Dało się zauważyć niezupełną jeszcze formę tak Łazarskiego, jak i kolarzy stołecznych. Poszczególne wyniki były następujące: Bieg otwarcia 1600 mtr. — 1) Kaplan (Bar Kochba), 3 m. 15 s. Deiter (Union), 3) Tenenbaum (Bar Kochba). Bieg główny 1200 mtr. — 1) Szmidt 4:12.8, 2) Zybert (Resursa), 3) Łazarski. Bieg amerykański; startuje 24 zawodników, ostatni każdego okrążenia odpada: 1) Zerbe K. (Szturm) 6 m 6 s., 2) Placek (Resursa) 3) Bernard (Ł.K.S.) W derbach krajowych (6 biegów po 800 mtr.) wygrywa Szmidt (Union) — 6 pkt., przed Łazarskim — 5 pkt., Bartodziejskim — 4 pkt. i Janocińskim — 3 pkt. Handicap wygrał Szmidt dając na 1200 mtr., 120 wyrównania, 2) Brauner (Resursa) 3) Franku (Rekord) W biegu godzinowym parami na wzór amerykański zwyciężyła para Łazarski — Szmidt, przebywając w ciągu godziny 36 klm. 400 mtr., 2) Brauner — Zybert, 3) Zerbe K. — Zerbe T. Czas na ostatnie 200 mtr. w powyższych biegach wynosił 14—15 sek.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

Lwów 24.V. (C-S) Pogoń — Wisła (Kraków) 3 : 1 (2 : 0) Gra niezmiernie ciekawa i emocjonująca. Bramki strzelili w I połowie Kuchar — 2, po przerwie zaś trzecią bramkę dla Pogoni zdobywa Bacz, jedyną zaś bramkę dla Wisły zdobywa Reyman. Nazajutrz Pogoń — Wisła 1 : 1 (0 : 0) Gra jeszcze ciekawsza niżeli dnia poprzedniego, po jednym punkcie zdobywają: Reyman i dla Wisły, dla Pogoni Bacz z karnego.

Katowice 24.V. (C-S) Sportkl. Moravska Ostrawa — Djana (Kat) 2:1 (0:0) Nazajutrz sportklub Moravska Ostrava — i F.C. (Katowice) 3:1. Wyniki spotkań towarzyskich: Pogoń — Mysłowice 06 4:3 Dąb Kolejowy KS 4:3. Preussen (SI.N.) Amatorski KS 3:1. Poznań 24.V (C-S) Warta — Pogoń 5:0 (3:0)

Szkoła Zgromadzenia Kupców m. Łodzi

Narutowicza Nr. 68.

Podaje do wiadomości Szanownym Rodzicom, iż egzaminy wstępne odbędą się w I terminie w dniach 28, 29 i 31 maja o godzinie 4 po poł.

Otwartą zostanie kl. A. dla nieumiejących czytać i pisać. — Czesne w tej klasie wynosić będzie 25 zł. miesięcznie.

Podania do klasy A, podwstępnej, wstępnej i wyższych przyjmuje Kancelarnia Szkoły od dnia dzisiejszego.

Dyrektor Antoni Idźkowski.

1645—

Drukarnia Akcydensowa

„ROZWÓJ”

Łódź, Al. Kościuszki 41.

Przyjmuje wszelkie roboty wchodzące
w zakres drukarstwa, jak to:
blankiety, rachunki, koperty i nakłady tygodników
Ceny bardzo przystępne.
Dla prenumeratorów 15 proc. ustępstwa

Baczność Właściciele Nieruchomości.

W czwartak dnia 27 maja r.b. o godzinie 4 po południu odbędzie się w Sali Towarzystwa Kredytowego przy ul. Pomorskiej Nr. 21

Ogólne Zebranie Członków T-wa Kredytowego

Prosimy pp. Obywateli aby jaknajliczniej zebrał się gdyż rozstrzygane będą bardzo ważne sprawy obchodzące wszystkich obywateli.

Bilety wejścia wydaje Biuro Dyrekcji Towarzystwa Kredytowego do czwartku.

W dniu Ogólnego Zebrania bilety wydawane nie będą.

Zarząd Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości m. Łodzi
Pomorska 21.

Seminarjum Nauczycielskie Żeńskie z prawami państwowymi.

Heleny Cholewickiej

Łódź ul. Piotrkowska Nr. 120

zapasy uczennice między godz. 11-tą a 5-tą pp. Egzaminy wstępne rozpoczną się dnia 1-go czerwca r.p.

Drobne ogłoszenia

Kupno i sprzedaż:

Kupię dom w mieście za 1200 dolarów Oferty do Rozwoju pod „Dom” 1430—2

Sprzedam bryczkę rzeźniczą z nakryciem lub bez, z siedzeniem spężynowym, oraz locówkę w dobrym stanie Wiadomość Śląska 26. 1442—2

Do sprzedania dwie magły w dużym i okno Wschodnia Nr. 59. 1448—2

Przełóżnę męską różnych gatunków, trykoty letnie, krawaty skarpety, pończochy, reformy, rękawiczki, laski poleca Maria Czempik, sklep galanterji ul. Główna 17. 1427—2

Przełóżnę chemiczną i bieliznę z mieszkaniem do sprzedania za bardzo niską cenę z powodu wyjazdu Wiadomość Al. Kościuszki 37, sklep trykotów p. Zielenko. 1451—2

Sprzedam: Urządzenie studni z 2 konnym motorem firmy „Berkmana” Kino dziecięce na elektryczność, bryczkę dziecięcą na koła, Szerek na koła, koła nowe male na gumy do malej bryczki, stalugę dębową dwustronną, oraz mandolinę włoską Wodna 12/14 J. Kuśstosin. 1458—1

Łódźnia duża do sprzedania Główna 59. m. 5. 1465—2

Różne:

KUŹNICA, półwysp (Hel), kąpielisko nad Bałtykiem, 2 plaże las sosnowy, pensjonat A. SZYDAROWSKIEJ z tarasem na morze, otwarty od 1 czerwca do 1 września, dancino, kuchnia wyborna, tanio. Złotostojka Puck. willa własna. 1131—11

Akuszerka Pipikowa przyjmuje zamówienia pań. Piotrkowska 132. 1573—2

Sklep rzeźniczy w warsztacie i trzy pokoje z kuchnią od zaraz do odstąpienia Wiadomość Zielona 12, Nowicki. 1445—5

Masażysta ma jeszcze kilka godzin wolnych Targowa 5, II piętro A Zakrzewski. 1426—3

Paniatka z 7 kl. klasowym wykształceniem z dobrej rodziny poszukuje jakiegokolwiek zajęcia Oferty pod „Mus” w adm. Rozwoju. 1425—5

Do wynajęcia w cieleńcu wielkiego domu 2 pokoje z korytarzem na lato w przelaznej miejscowości nad rzeką. Miejsce blisko. Wiadomość w aptece p. Niwińskiej w Zo. Woni. 1462—2

Kawaler poszukuje swata lub swatki Oferty do Rozwoju pod „Szczęście” 1461—5

Letnisko w zasobnym gospodarstwie chłopskim dla bezdzietnych Wiadomość Główna 17. m. 2. 1460—5

Kompletne urządzenie mieszkania z kuchnią wstawia za pomieszczenie starszy inteligent ewentualnie od umowy. Oferty do Rozwoju pod „Niezłoty” 1423—5

Uczennica Wyższej szkoły muzycznej przyjmie koncję na lato, najchętniej nad morze lub w Góry Złotostojka Łódź Wileza 47/49. m. 16, dla I. C. 1459—5

Letnisko w zasobnym gospodarstwie chłopskim dla bezdzietnych Wiadomość Główna 17. m. 2. 1460—1

Slasarz-mechanik do samodzielnego wykonania narzędzi i matryc poszukiwany. Oferty pod „F. 700” do Rozwoju. 1465—1

Sąd owowowy do wydzierżawienia w Gostkowie zemi Łęczwickiej. 1450—3

Mistrzyni Akademii Peryskiej była właścicielką szkoły w Warszawie udziela lekcji kroju szycia łatwym sposobem bez żadnych rysunków. Główna 29, Zakrzewski—Lebiedeff. 1467—1

Przełóżnę uczennice do krajeleczyny Nawrot 37 m. 1. 1468—1

Dwa pokoje z kuchnią zamieścić Warszawę na 1652. Oferty do Rozwoju pod „Warszawa” 1454—1

Chemiczarka zdolna potrzebna na stałą tygodniową ul. Zawadzka 16a prania. 1452—2

Zgubione dokumenty

Szyska Stanisław zgubił dowód osobisty wyd. w gminie Kikół, bow Lipno. 1443—2

Zaginęła książeczka członkowska wdana przez Kase Chorych m. Łodzi na imię Sabiny Rowińskiej. 1472—1

Biuro Prośb i Zażeń S. Helfer,

Łódź. Nowo-Cegielniana Nr. 6. załatwia: podania, rekursy w sprawach sądowych karnalnych i administracyjnych Ceny przystępne, 1652

Drut kolczasty

cynek. sprzedam tanio Oferty pod „Drut” do Rozwoju. 1444—5

Mieszkanie

złożone z dwóch pokoi, przedpokoju, kuchni, łazienki, klozetu, gaz, elektryczność, stróż-miejsce. Wiadomość Al. Kościuszki 41 stróż waka. 1239—10

Części rowerowe

rycyzdy: doktorskie, denietyczne, tryjerskie i t. p. n. klucze po cenach niskich Zakład galvanizacyjny i klarski oraz szkolenie samochodów J. Candryk, Piotrowska 255. 1465

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 30 gr. w t. kacie 30 gr. za tekstem 25 gr.; zwyczajne 7 gr., wśród drobnych 10 i nekrologi 25 gr. komunikaty 25 gr. za wiersz milimetry lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr. za wyraz; duże litery 50 gr.; najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Drobne ponad 20 wyrazów — wyraz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagr. 100 proc. Stronica przed tekstem i w t. kacie podzielona na 3 łamy, za tekstem na 10 łamów. A. cydensowe i fantazyjne ogłoszenia 50 proc. drożej. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 5-ej po 6-ej 50 proc. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje już przedtem przyjęte ogłoszenia bez uprzedniego zawiadomienia. Rozwój można zamawiać w Zgierzu u Ducha w Pabjanicach, u p. Zatorskiego ul. Zamkowa. Adres w poradniku 850; miesięcznie — 30.— zł

Redaktor naczelny i wydawca: Józef T. Czajkowski

W. Poczta T. Czajkowskiego.

Redaktor odpowiedzialny: Władysław Gogolewski.